FILHARMONIA NARODOWA

PROGRAM

FILHARMONIA NARODOWA

Scena w „Pamarańczarni" — Łazienki

Giovanni Battista Pergolesi

LA SERVA PADRONA

Opera komiczna w 2-ch aktach

Premiera

Wtorek, dnia 12 września 1961 r., godz. 19.00

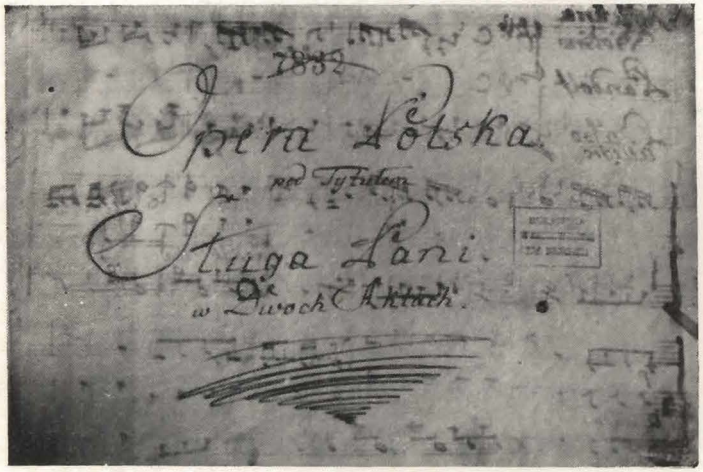

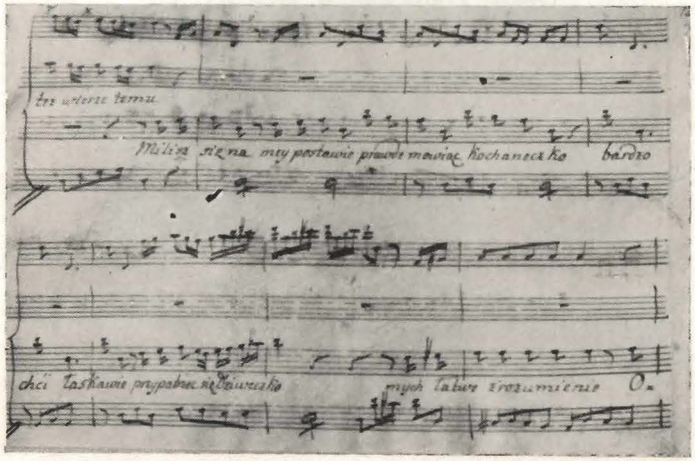

Fotokopie rękopisu opery Pergolesi'ego „La serva padrona", wystawionej w Warszawie jako „Opera Polska p.t. Sługa Pani" bez podania nazwiska kompozytora.

W Y K O N A W C Y

Serpina — BOGNA SOKORSKA
sopran

Uberto — BERNARD ŁADYSZ
bas

Vespone — BRONISŁAW PAWLIK
rola mimiczna

Zespół Kameralny
„MUSICAE ANTIQUAE COLLEGIUM VARSOVIENSE"

w składzie:

skrzypce — IGOR IWANOW
— ZYGMUNT MURAWSKI

altówka — FELIKS GŁOWACKI

wiolonczela — HENRYK OSTENDA

kontrabas — WOJCIECH GÓRECKI

klawesyn — JULIUSZ BORZYM

Reżyseria
JOANNA i JAN
KULMOWIE

Kierownictwo
muzyczne
JULIUSZ BORZYM
STEFAN SUTKOWSKI

Scenografia
ANDRZEJ SADOWSKI

Serpina, Uberto i Vespone

LA SERVA PADRONA

Dlaczego wybraliśmy właśnie operę „La serva padrona" Pergolesi'ego? Ażeby to zrozumieć cofnijmy się do historii tego dzieła. Zaczęło się skromnie — na początku XVIII w. do poważnych oper włoskich dodawano interludia humorystyczne, wypełniające przerwy między aktami. I otóż jedno z tych interludiów zrobiło światową karierę i rozpoczęło nowy okres w historii opery; była to właśnie „La serva padrona" — napisana jako dwuaktowe interludium do opery *seria*, wystawionej w Neapolu w 1733 r. w dniu urodzin Księżnej Katarzyny, żony Króla Karola VI.

Ta wesoła igraszka o nieskomplikowanej akcji, wziętej z życia codziennego, przyjęta została entuzjastycznie i wkrótce zaczęto wystawiać ją jako samodzielne widowisko.

Triumfalny rozwój opery *buffa* nastąpił dopiero w kilkanaście lat później, kiedy to w roku 1752 opera ta została wystawiona w Paryżu przez włoskich aktorów. „Mimo, że śpiewacy byli bardzo mierni — jak pisze Rousseau — i że orkiestra, wówczas bardzo niedouczona, kaleczyła dowoli sztuki, które wystawiali, zadali wszelako operze francuskiej cios, spod którego nigdy nie zdołała się podnieść. Porównanie tych dwóch rodzajów muzyki, słyszanych tego samego dnia w tym samym teatrze, otworzyło uszy Francuzom. Nie było jednego człowieka, któryby mógł ścierpieć rozwlekłość francuskiej muzyki po żywym i energicznym akcencie włoskiej; skoro tylko buffony skończyły, wszystko opuszczało teatr."

A u Diderota czytamy: „Paryż był oczarowany tym, z jaką łatwością, giętkością i miękkością, harmonia, prozodia, elipsy i inwersje języka włoskiego stosują się do sztuki, ruchu, wyrazu, do zwrotów i miary dźwięków."

„Tak więc „Buffoni' zyskali muzyce włoskiej bardzo żarliwych wyznawców. Cały Paryż podzielił się na dwa stronnictwa, bardziej zagorzałe, niż gdyby chodziło o sprawę państwa lub religii" (Rousseau).

Dalszy rozwój wydarzeń był jeszcze bardziej dramatyczny dla opery *seria* — wszystkie dotąd uznane widowiska „padały jedne po drugich jak domki karciane".

Bez większego znaczenia pozostało wydalenie zespołu aktorów włoskich z Paryża, co miało miejsce w dwa lata póź-

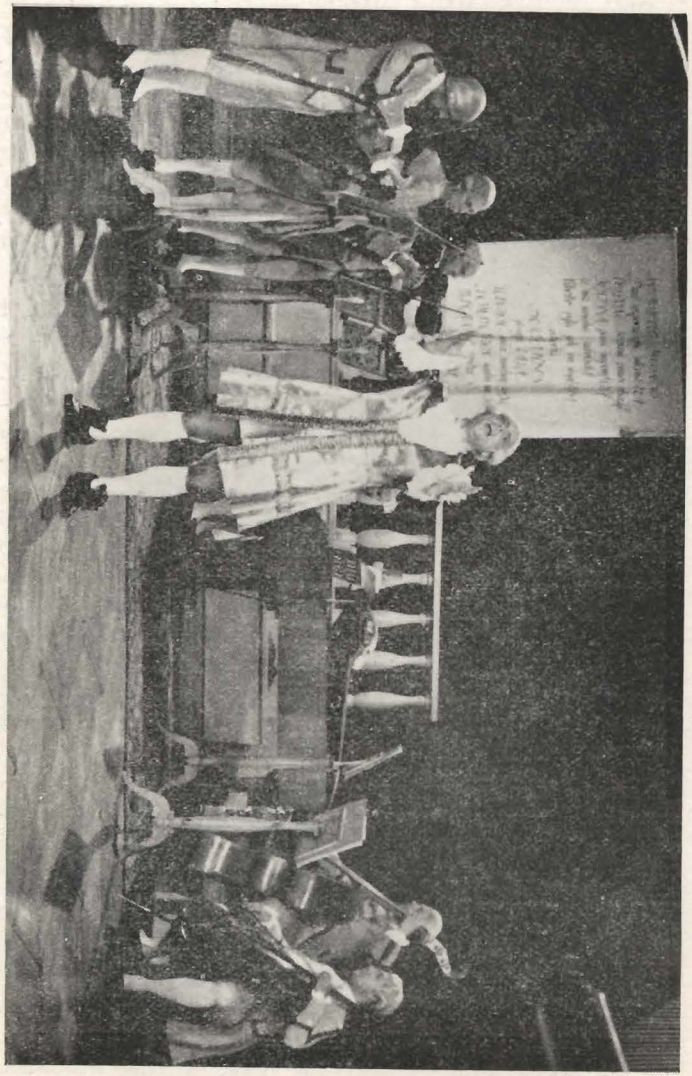

niej — istotnym pozostał fakt, że w tym czasie „La serva padrona" zainspirowała powstanie nowego okresu w historii opery. Był to początek nowego rodzaju opery — prostej, wdzięcznej i nieafektowanej *opera comique* — Rousseau, Deni'ego, Mousigny'ego i Gretri'ego.

O tym, że ten przełomowy dla historii opery utwór znany był w owych czasach i w Polsce, świadczy najlepiej zachowany w zbiorach Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego zabytek rękopiśmienny: „Opera polska p.t. Sługa Pani", nie podający nazwiska kompozytora a zawierający muzykę Pergolesi'ego oraz tekst polski.

Wprawdzie kroniki teatru Bogusławskiego wspominają o wystawieniu w dniu 9.XII.1803 r. opery „Sługa panią" z muzyką Paisiella a tekstem Mililotti'ego, tłumaczonym przez Bogusławskiego, który grał w tym widowisku wraz z Szczurowską i Nacewiczem, ale nie podają żadnych szczegółów dotyczących pierwszego wystawienia opery pod tym samym tytułem przez aktorów włoskich w roku 1781, ani polskiej premiery w roku 1791, któremu to przedstawieniu mogła służyć opisana wyżej partytura ze zbiorów W.T.M.

Nie bez słuszności można stąd podnieść hipotezę, że scena „Pomarańczarni" służyła już kiedyś temu widowisku. Gdy dzisiaj sięgamy do tej opery, okazuje się, że dzieło Pergolesi'ego nie tylko ma dla nas sens historyczny, ale wydaje się, że pewne sztandarowe hasła — mimo upływu ponad dwustu lat — zachowały nadal świeżość, bo przecież od czasów „La serva padrona" zaczęto walczyć o czytelne, aktorskie i dramatyczne podawanie tekstu przez śpiewaków. Jak pisze o tym Diderot: „należy uważać deklamację jako linię, a śpiew jako drugą linę, która wężowym ruchem okręca się koło pierwszej. Im deklamacja ta, wzór śpiewu, będzie silniejsza i prawdziwsza, tym śpiew, stosując się do niej, w liczniejszych punktach dotykać jej będzie: im śpiew będzie prawdziwszy, tym będzie piękniejszy i to właśnie bardzo dobrze odczuli nasi młodzi muzycy". „Nie chcę twierdzić, że kto recytuje dobrze, będzie dobrze śpiewać, lecz byłbym zdumiony, gdyby dobry śpiewak nie umiał dobrze recytować" — jak więc widać te postulaty są ciągle aktualne a nurt, na którym wypłynęła „La serva padrona" był nie tylko rewolucyjny w połowie wieku XVIII, ale wydaje się być równie aktualny w praktyce operowej XX w.

Dlatego też, starając się możliwie jak najwierniej zrealizować to założenie, pozwalamy sobie nie dawać w naszym programie tradycyjnego streszczenia akcji.

Zrodzona jako interludium muzyczne opery *seria* „La serva padrona" nie posiada oryginalnej uwertury, co stwarza pewien brak przy wystawieniach samodzielnych.

Chcąc stworzyć jak najbardziej zaokrąglone widowisko w dzisiejszej inscenizacji, rozpoczynamy przedstawienie od uwertury „włoskiej" (Allegro, Adagio, Allegro) zawierającej motywy innych utworów Pergolesi'ego oraz dołączamy wstęp do drugiego aktu, będący również oryginalną muzyką tegoż kompozytora.

Poza wymienionymi „dodatkami" nie wprowadzamy żadnych zmian do oryginalnego utworu, opierając się na źródłowym wydaniu wiedeńskim (Wiener Philharmonischer Verlag A.G. Wien 1925), zawierającym tekst muzyczny opery w jej postaci włoskiej wg starodruku z roku 1752.

Wystawienie przez Filharmonię Narodową „La serva padrona" otwiera cykl oper kameralnych, które zamierzamy — w miarę posiadanych możliwości — pokazać w Teatrze „Pomarańczarni" lub w salach Filharmonii Narodowej. W przygotowaniu znajdują się dzieła z różnych epok jak: „Czarny pająk" K. Sutermeistra, „Telefon" C. Menotti'ego, „Diabeł kulawy" J. Haydna, „Kadi oszukany" Ch. W. Glucka.

Zrealizowanie tego zamierzenia wypełni z pewnością dotkliwą lukę, jaką jest brak tego typu inscenizacji w naszej praktyce operowej.

Stefan Sutkowski

Druk „Znak". Zl. 536/871. Nakł. 1000 — S-8

SEZON ARTYSTYCZNY 1961—62

PROGRAM Nr 2

CENA ZŁ 3.50

OKŁADKĘ PROJEKTOWAŁ

Józef Skorecki